

Rafał Brasse

Uniwersytet Zielonogórski

O HEROIZMIE ETYCZNYM IDEI SŁOWA-CZYNU W POEMACIE TADEUSZA GAJCEGO *DO POTOMNEGO*

Poemat Tadeusza Gajcego *Do potomnego* stanowi niewątpliwie zwieńczenie jego twórczej drogi. Utwór dwudziestodwuletniego poety, napisany niedługo przed wybuchem powstania w konstancińskiej willi „Irena”, możemy odbierać również jako niezwykle świadectwo zgodności osobistych przekonań z wyborem określonej postawy życiowej. Lesław Bartelski napisał o tym klejnocie liryki polskiej, iż ma on: „wszelkie cechy testamentu poetyckiego, jest najwspanialszym utworem tego typu, jaki powstał w ogóle w poezji polskiej”¹. Bożena Tokarz ciekawie rozwija tę myśl, przyrównując sposób prowadzenia lirycznej narracji „bezbronno słowa i opowieści” do aktu spowiedzi-rozmowy². Stąd przenikanie do obrazowania motywów chrześcijańskich oraz uaktywnianie się świata wartości przesyconych ideami głębokiego humanizmu. Niniejsza analiza i interpretacja zawartych w poemacie *Do potomnego* poetyckich obrazów służyć ma nakreśleniu stosunku poety do określonych tradycją kultury śródziemnomorskiej wartości.

Idea słowa-czynu

Dla Tadeusza Gajcego idea słowa-czynu łączyła się z przekonaniem o konieczności wyrażenia językiem poezji najgłębiej osobistych przekonań, dlatego w omawianym utworze dystans między wykreowanym podmiotem lirycznym a postacią autora ulega zatarciu. Czytelnik ma świadomość obcowania ze światem przeżyć i przemyśleń konkretnej osoby, poety-redaktora o pseudonimach Karol Topornicki, Roman Oścień, który zginął 16 sierpnia jako żołnierz powstańczej Warszawy. Poeta pokolenia wojen-

¹ L.M. Bartelski, *Genealogia ocalonych. Szkice o latach 1939-1944*, Kraków-Wrocław 1985, s. 223.

² Zob. B. Tokarz, *Świadomość poetycka w czasie zagłady. (Do potomnego T. Gajcego)*, [w:] *Poezja i polska. Interpretacje*, red. K. Heska-Kwaśniewicz, B. Zeler, Katowice 2000, s. 322.

nego w artykule programowym *O wawrzyn*, nawiązując pośrednio do Norwidowskiej koncepcji idei „słowa-czynu”³, położył silny nacisk na aspekt wychowawczy literatury⁴, co w kontekście jego własnej praktyki twórczej oznaczało nadzieję na wychowywanie człowieka przyszłości w braterskim duchu wartości przesyconych ideami humanizmu⁵. Gajcy nie bez powodu wykazywał troskę o rozwój duchowy człowieka, wiedział, jakie spustoszenie w umysłach i sercach młodych ludzi może wywołać stosowana przez prawodawców systemów totalitarnych indoktrynacja. Obawiał się zatem, czy jego poetycka lekcja „pokory i miłości”⁶ zostanie właściwie zrozumiana, czy potomny adresat jego testamentalnego słowa „otworzy je i sercem spełni”, czy też w duchu utylitarnym, nastawionym jedynie na korzyści materialne „podniesie kamień”:

mijałem dzień po dniu jak krzyż
jak ty – podniesiesz na mnie kamień
lub rzucisz z wzdargą ziemi grudę.

Zresztą pytanie o recepcję omawianego dzieła odnosi się do kolejnych pokoleń Polaków. Czy bowiem poetycka wizja zdoła w nich zaszczepić ideę patriotyzmu osadzoną na fundamencie wartości ogólnoludzkich? Na pewno silnie zmetaforyzowana, plastycznie płynna fraza dostarczać będzie przeżyć estetycznych i uczuciowych, ale czy

³ Bronisław Maj wskazuje na Cypriana Norwida jako na autorytet moralny i artystyczny poetów z kręgu „Sztuki i Narodu”. Krakowski badacz w kontekście niezwykle osobistego, testamentalnego charakteru wypowiedzi lirycznej Gajcego zwraca uwagę na filozoficzny aspekt właściwości słowa w ujęciu Norwida: „Słowo jest czynu testamentem; czego się nie może czynem dopiąć, to się w słowie testuje – przekazuje; tylko takie słowa są potrzebne i tylko takie zmartwychwstają czynem – wszelkie inne są mniej lub więcej uczoną frazeologią [...]” (C. Norwid, *Pisma wybrane 2. Poematy*, wybr. i obj. J. Gomulicki, Warszawa 1968, s. 313, cyt. za B. Maj, *Biały chłopiec*, Kraków 1992, s. 322). W tym kontekście poetyckie słowo-testament: „Obarcza każde słowo etyczną odpowiedzialnością i moralnymi powinnościami. Wymaga nieskazitelnej zgodności słowa-czynu i życia. I taką heroiczną ideę słowa-czynu moralnego podejmują poeci wojenni, zwłaszcza ci z kręgu «Sztuki i Narodu»” (B. Maj, *op. cit.*, s. 322).

⁴ „Czy Norwid był wieszczem? Nie był. Czy wychowywał? Artysta jest organizatorem wyobraźni narodowej”. To lapidarne sformułowanie zadań artysty odpowiada naszemu pojęciu wychowania. Zob. T. Gajcy, *O wawrzyn*, [w:] *Pisma*, Kraków 1980, s. 526.

⁵ Pisze o tym wspomniany powyżej kolega z kompletów tajnej polonistyki i świadek tamtych wydarzeń Lesław Bartelski: „Gajcy miał odwagę zmierzyć się z rzeczywistością, podejmując w poemacie *Do potomnego* niemal norwidowską polemikę ze swoją epoką [...]. Humanizm poezji Gajcego wyrażony w ostatnich utworach z tyradą *Do potomnego* na czele wypływał z jego postawy moralnej, z głębokiego przekonania, że choć jesteśmy «rzeźbą wpół-złamaną», to miazdzącą prawdą tych lat i naszego życia będzie słowo” (L. Bartelski, *op. cit.*, s. 224).

⁶ Pokora ma tu znaczenie kluczowe dla wizji etycznej w kontekście humanizmu jako silne przeciwstawienie ideologiom, które widzą w niej słabość człowieka: „Człowiek pokorny nie poniży w swoich oczach cz też słowach idei za to, że jest wielka, a on mniejszy od niej – ale będzie się starał [...] dorastać do niej. [...] W mentalności utylitarysty pokora staje się rzeczą zbędną, wręcz znienawidzoną [...] za to, że rzekomo człowieka poniża i każe mu się poniżać” (K. Wojtyła, *Elementarz etyczny*, Lublin 1983, s. 82).

zdoła zaszczepić ową nutę „heroizmu”, niosącą przekonanie o konieczności poświęcenia życia ojczyźnie. Czy taka poświęcona życiowym wyborem postawa nie wyda się nieco anachroniczną uzurpacją w dobie postmodernizmu i relatywizmu poznawczego, również w sferze wartości?

Dialog z potomnym – budowanie duchowej relacji

Z tą właśnie nutą niepewności, którą podkreśla partykuła „zapewne”, poeta zwraca się do potomnego wszystkich czasów, wierząc w pełną ciepła i bliskości perspektywę spotkania z nim w wykreowanej przestrzeni lirycznego słowa:

Jestem jak ty zapewne: nisko,
a jeszcze niżej źdźbło i kret.

„Ja” obecny i „ty” – z nieokreślonej przyszłości – musimy zachować postawę uniżenia, pokornie pochylić się nad tajemnicą życia we wszelkich jego przejawach, aby – jak zdaje się mówić poeta – pozostać ludźmi. Podmiot daje wielokrotnie wyraz temu przekonaniu: „niewiele wiem jak ty zapewne”, a więc nie mogę do końca pojąć przerastającego mnie wyzwania czasu, który wartość człowieczeństwa w „czasach nieludzkich” warunkuje wypełnieniem patriotycznego obowiązku⁷. Ale tylko w ten sposób życie ludzkie wobec przywoływanej tu w metaforycznych obrazach „płynnej” wieczności (epitet ten sugeruje nieograniczone możliwości poruszania się w metaforycznej przestrzeni nieba, w podobny „płynny” sposób przemieszczają się przecież ryby) może okazać się spełnione:

I spełnić więcej się nie może,
bo to już kres i płynność wieczna.

Autor mówi o tym tonem wyważonym, spokojnym, pełnym pewności wypływającej z „wiedzy mocnej”, którą pragnie zawrzeć w poetyckim testamencie⁸. Stanisław Bereś wskazuje na bliskie poecie przekonanie, iż „głos poezji musi być absolutnie czysty i rodzić się tylko z miłości i wiary⁹. Dlatego w tym przejmującym, pożegnalnym przesłaniu – dzięki mocy poetyckiego zaklęcia – groza przeobrażona zostaje w piękno, w marzenie będące wyobrażeniem świata przyszłości, w którym to „błazen zapieje”, a „skrzypce pełne melodii będą”, odrodzi się młodość z całym jej radosnym, spon-

⁷ O roli powinności pisze K. Wojtyła: „[...] przeżycie powinności świadczy o dyspozycji natury do dobra moralnego, na czym musi się oprzeć cała etyka”, *ibidem*, s. 49.

⁸ Na taką pożegnalną wymowę poematu wskazują m.in. L. Bartelski, *op. cit.*, s. 223 i B. Maj, *op. cit.*, s. 319.

⁹ S. Bereś, *Uwięziony w śmierci*, Warszawa 1992, s. 197.

tanicznym entuzjazmem. Na styku dwóch światów – marzeń i rzeczywistości – chce spotkać się z potomnym. Pisze Gajcy: „bez nieba jest królestwo drugie”, bez przyszłości, ale może ją na chwilę wyczarować, uczynić miejscem dla przyjacielskich spotkań.

Bronisław Maj porównał poemat *Do potomnego* do wysłanego w przyszłość listu-testamentu. Zwrócił uwagę, że obaj rozmówcy szukają swoich twarzy w gwiazdach:

Oto dwoje ludzi bliskich sobie [...] o tej samej umówionej godzinie patrzy na tę samą, wybraną wspólnie gwiazdę. I łączy się w tej chwili, w tym spojrzeniu. Tworzą jakby „serdeczny trójkąt”, którego wierzchołkiem: wysokim, w niebie, jest gwiazda – pośredniczka; zaś dwa pozostałe wierzchołki, to dwa miejsca na ziemi, w których znajdują się rozłączeni. [...] No i, oczywiście, tym, co w poemacie Gajcego oddala „rozłączonych”, jest nie ziemska przestrzeń, lecz – czas¹⁰.

Co może zaoferować człowiek, który roztrząsa dylemat etyczny, przeniesiony na grunt wyborów o charakterze moralnym, w którym konieczność zabijania stanowi część wojennego rzemiosła? Kodeks etyczny taką postawę musi wiązać z pojęciem heroizmu, gdyż podjęcie czynu zbrojnego, który w głębokim odczuciu jawi się jako „skażony moralnie”, wbrew osobistym przekonaniom o niezbywalnej wartości wszelkich przejawów życia, wbrew naturalnej wrażliwości na przejawy wszelkiego zła, musi się oprzeć na wartościach nadrzędnych związanych z poczuciem powinności i obowiązku wobec ojczyzny:

Ja – odwrócony – serce pełne
miłości smutnej niosę jak
żołnierz mogiłę pod swym hełmem
niesie przez czas.

Wizja końcowa, w której podmiot godzi się na zatarcie osobistych rysów (pod hełmem znajduje się bezimienna mogiła), poprzedzona zostaje przeżyciem religijnym. To z niego poeta ostatecznie czerpie siłę i uzasadnienie dla wyboru:

[...] Uśmiech gwiazdy
miłości pełen i ironii
niedbałym cierniem wokół skroni.

Korona cierniowa to przecież czytelny atrybut-symbol męczeństwa Chrystusa, nawiązanie do tradycji malarstwa przedstawiającego wizerunki Jezusa umęczonego pt. *Ecce homo*. Upleciono ją na kilka godzin przed jego śmiercią. Motyw ten zostaje odświeżony dzięki oryginalności skojarzeń zawartych w rozkwitającej abstrakcyjnymi znaczeniami „metaforyce piętrowej i rozrzutnej”¹¹. Jerzy Kwiatkowski zwraca uwagę na charakterystyczny dla poetyki Gajcego zabieg swoistej, dokonującej się za pomocą

¹⁰ B. Maj, *op. cit.*, s. 326-328.

¹¹ Określenia wskazujące na właściwość metaforyki Gajcego podają za J. Kwiatkowskim, *Ciemny dialog*, [w:] *Klucze do wyobraźni*, Kraków 1973, s. 39-43.

środków językowego przekazu, wizualizacji wewnętrznych odczuć. W przytoczonym fragmencie nastrojów uczuciowych odzwierciedlają zaskakujące zestawienia słów, które dynamikę niezwykle plastycznego obrazowania łączą ze znaczeniową przejrzystością¹². W uśmiechu gwiazdy jako znaku transcendentnej obecności: „pełnym miłości i ironii” daje się wyczuć ton pokory i dystansu, który dosłownie odziera z patosu, z kostiumu romantycznej, mesjańskiej pozy – czyn heroiczny. Intencjonalne niedbanie o „ciemni” sprowadza postawę ofiarą do zwykłej, ludzkiej powinności. Zwycięstwo sygnowane „laurem” kryje się w innej perspektywie:

podasz jak laur dłonie obie
i kochać będziesz razem ze mną.

Płaszczyznę porozumienia buduje pamięć, to ona określa krąg bliskości, pozwala skonfrontować zawartą w dziele prawdę z rzeczywistością własnego doświadczenia¹³. Gajcy odwołuje się do przeżyć i wartości, które kształtowały jego człowieczeństwo i którym pragnął do końca pozostać wiernym. Zatem myśl przewodnią poematu kształtować będzie wiara w zwycięstwo miłości nad nienawiścią, wieczności nad zjawiskowością ludzkiego istnienia, co w kontekście metapoetyckich rozważań wyznacza sztuce zadanie budowania ponadczasowej, uczuciowej wspólnoty. W tym celu wyraźnie dystansuje się od kreacji bohaterstwa uświęconego bogatą tradycją poezji tyrtejskiej. Na ów rozdzwitek między deklaracjami zawartymi w artykułach programowych SiN-u a praktyką twórczą poety zwraca uwagę Bożena Tokarz: „Gajcy również opowiada się za poezją tyrtejską, lecz w poezji nie realizował swych założeń programowych”¹⁴. Mityczny heros, postawiony na postumencie, stanowi zbyt krystaliczną i niezłomną figurę cnót. Poeta, kreując etycznie jasną postawę, ucieka od monumentalnego namaszczenia w stronę intymnej więzi. Zwierza się z własnej niewiedzy i bezradności: „niewiele wiem”, z ulegania niskim emocjom: „pięści wznosiłem krnąbrne ponad głową”, z dojmującego odczucia rozpacz: „dłoni rozpacz i słowo małe staje nieraz”. W tym świecie ideały przegrywają z rzeczywistością, słowo staje się małe, przyziemne. A przecież przenikający do świadomości nakaz moralny nie daje innej możliwości pojednania się z czasem i losem narodu jak postawa współuczestnictwa.

¹² J. Kwiatkowski, analizując specyfikę metaforyki Gajcego, zwraca uwagę na aspekt przesuwania niekiedy nacisku „ze struktury logicznej na strukturę psychologiczną”. Zob. J. Kwiatkowski, *op. cit.*, s. 41, natomiast B. Maj zauważa progresywny przełom w ostatnich utworach poety, gdzie „Silniejsze podporządkowanie strukturze dyskursywnej powoduje także swoistą «logizację» metaforyki, obrazu. Zob. B. Maj, *op. cit.*, s. 293.

¹³ O roli pamięci w budowaniu międzypokoleniowej wspólnoty pisze Bożena Tokarz: „Pamięć służy zachowaniu jednostkowej i zbiorowej tożsamości, spowinowaca pokolenia poprzez podobieństwa i różnice”. Zob. B. Tokarz, *op. cit.*, s. 323.

¹⁴ *Ibidem*, s. 327.

Wizerunek adresata tego poetyckiego listu z przyczyn oczywistych musi stanowić przedmiot jedynie domyślnych wyobrażeń: „szukam w gwiazdach zarysu twego”, wzmocniony partykułą „zapewne”: „Niewiele wiem jak ty zapewne”, „kochałem tak jak ty zapewne”, „jesteś jak ja zapewne” oraz nadającą wypowiedzi odcień przypuszczenia partykułą „może”: „I może znów Ty nad ojczyzną”, „Może jak ja w swej dłoni chwilę/ dymiąca pieścisz”. Andrzej Tauber-Ziółkowski zwraca uwagę na zarysowujący się w tych zwrotach do potomnego krąg wspólnoty, wokół których – na przestrzeni dziejów – jednoczy się naród w walce o przetrwanie, o prawo do samostanowienia i rozkwitu duchowych sił: „magiczne koło trwałości, tożsamości i przemijania pokoleń zostało zamknięte”¹⁵. Tadeusz Gajcy zmagał się zapewne z bolesnym przeczcuciem końca w wymiarze doczesnym, gdyż przejście w ów drugi wymiar – wieczny – stanowiło przedmiot wewnętrznej kontemplacji, uruchamiającej procesy twórcze, wyobraźnię. Stąd decyzja napisania listu w formie poematu do potomnego, taki bowiem jest cel sztuki – zostawić trwałą ślad w sztuce poetyckiego słowa, nadać wartość własnemu, krótkiemu istnieniu.

Między miłością a nienawiścią – etyczny wymiar człowieczeństwa

Spróbujmy zatem przyjrzeć się bliżej obrazowaniu poety w poemacie *Do potomnego*, którego dramat osobisty polegał na tym, że doświadczając piękna jako epifanii języka, musiał żyć w czasie, kiedy wszelkie wartości ludzkie ulegały degradacji, niszczeniu, dehumanizacji. Jaki zatem obraz człowieka wyłania się w tej poezji?

Człowiek przechodzi tam niewielki
i oczy zwraca żalem zbrojne.

Uzbroić wzrok oznacza przecież być przygotowanym na niespodziewany atak, szukać obrony, schronienia, a jednocześnie samemu gotować się do zadania śmiertelnego ciosu. W czasach wojennych trzeba uzbroić wzrok, aby ochronić ciało. Oczy nie szukają przyjaznego odwzajemnienia, widzą przeciwnika, a przecież takie nastawienie mentalne musi wywołać żal, niezgodę, smutek. Żalimy się bowiem z powodu doznanej krzywdy, a taka wymuszona tragiczną sytuacją postawa wrogości nie pozwala się realizować w przestrzeni głęboko etycznej. Człowiek stracił swą wielkość wypływającą z dążenia do ideałów, stał się mały w swych czynach, skazany na „trwałość kruchą”, a przy tym biedny, bezbronny. Taki sposób refleksyjnego postrzegania realiów oku-

¹⁵ A. Tauber-Ziółkowski, „*Siwa młodość*” (portret Tadeusza Gajcego), [w:] *Portrety twórców „Sztuki i Narodu”*, red. J. Tomaszewicz, Warszawa 1983, s. 248.

pacyjnych pozwala wytworzyć szczególne widzenie, które uporczywie uaktywniać się będzie w warstwie myślowej obrazowania:

Może jak w swej dłoni chwilę
dymiącą pieścisz, w pierś kierujesz
człowieka, który mową dziwną
na krzyżach także imię pisze.

Zarówno polskich, jak i niemieckich żołnierzy łączą w walce nagrobne krzyże, oznaczające miejsca spoczynku pospiesznie i płytko chowanych poległych. Świadczyłyby to, że obie walczące strony reprezentują chrześcijaństwo. Zwróćmy uwagę, że los drugiego człowieka, jego życie zależy od „dymiącej chwili”, skutkującej uśmierceniem przeciwnika. Czy można taki moment pieścić, jak to w żargonie żołnierskim mówi się o czynności czyszczenia broni, by nie zawiodła w decydującej o przeżyciu chwili? Przecież czasownik „pieścić” w pierwotnym i podstawowym znaczeniu odnosi się do matczynych zachowań wobec dziecka. Każde zabicie jest więc odebraniem go bezimiennej matce. Nakierowanie broni na ludzką pierś, czyli tam, gdzie znajduje się metaforyczne siedlisko uczuć, centrum emocjonalnego życia z całym bagażem zbudowanych przez lata relacji rodzinnych i międzyludzkich, wiąże się z zimną decyzją unicestwienia przeciwnika w walce. Ciężar takiego wyroku musi zostawić niezmywalny, bolesny ślad w ludzkiej psychice. Kreowana w obrazowaniu postawa heroizmu etycznego wiąże się więc z wyzwajającą uczucie litości miłością do „ubiedzonego” wojną człowieka.

Jeśli ogólnie rozumieć etykę jako filozoficzną naukę o moralności, to w systemie wartości, do jakich odnosi się Tadeusz Gajcy w swojej twórczości poetyckiej, na plan pierwszy wysuwa się miłość, to ona kształtuje etyczny wymiar człowieczeństwa. W rozumieniu tego pojęcia poeta odwołuje się zarówno do osobistych doświadczeń życiowych, jak i do tajemniczej istoty metafizycznej¹⁶, platońskiej, niemalże kosmicznej:

– szukam w gwiazdach
zarysu twego. Między nami
jak dłonie dwie złączone są
pamięci nasze i miłości,
a jeden tylko wspólny dom,
który nade mną w tobie rośnie.

Zobaczę na gwieździstym niebie ludzką, przyjazną „twarz przyszłości”, która nie będąc umiejscowiona w żadnej, konkretnej epoce, uosabia pewien etyczny ideał człowieczeństwa, którego zadaniem na płaszczyźnie kontaktów międzyludzkich jest

¹⁶ Skrótową definicję istoty w ujęciu czysto filozoficznym podaję za K. Wojtyłą: „Każdy byt ma swoją istotę, którą rozumiemy po prostu jako to, czym jest dany byt (quidditas). Istota stanowi podstawę wszystkich jego szczegółowych właściwości [...]” (K. Wojtyła, *op. cit.*, s. 38).

ureczywistnianie dobra. Można powiedzieć, że poeta wskazuje na Platońską wartość obiektywną, metafizyczną, istniejącą niezależnie od podmiotu, wartość odkrywana¹⁷. A przecież przeżywana jest ona w szczególnym miejscu i szczególnym czasie – zaprzeczającym jej istnieniu. Młodemu, wrażliwemu idealiście przyszło przecież żyć w czasie deptania norm i zasad wypracowanych przez – począwszy od Arystotelesa i Ulpiana – klasyczne teorie sprawiedliwości. Już sama decyzja o uczestnictwie w konspiracyjnym życiu kulturalnym, nie mówiąc o związkach z Armią Krajową, implikuje narażenie życia i zdrowia, konsekwencje niewyobrażalnych cierpień związanych z perspektywą trafienia do więzień Gestapo. Zresztą tę świadomość¹⁸ miał autor *Przed odejściem* jako ostatni redaktor naczelny czasopisma „Sztuka i Naród”, skoro w liście do Kazimierza Wyki pisał: „Przecież po prostu może nie być dane, by trwać. Jak trzem moim kolegom, których wysłuchiwałem, kiedy mówili o przyszłości, o tej wielkiej i pięknej. [...] Zwłaszcza, że stoję teraz na miejscu tamtych trzech, o którym się mówi, że jest fatalne”¹⁹. Nienawiść, dokonując bolesnego dzieła niszczenia, przemija, miłość zaś trwa jako tajemnicza wartość transcendentna, staje „ponad epoką”. A co znaczy kochać według poety?

Kochałem tak jak ty zapewne,
ale mi serca dano skąpo
na miłość moją niepotrzebną,
bowiem stawały nad epoką,
której imiona dajesz teraz
olbrzymia śmierć i przerażenie.

Taka ocena przeszłości może odstraszać. Czy warto wsłuchiwać się w głos mówiący o niespełnieniu, płynący z samej otchłani ludzkiego nieszczęścia? Musi on być szczególny, jednający, unoszący się ponad czasem, odwołujący się do wartości wiecznych. Podstawowe prawo człowieka do kochania, czyli obdarzania uczuciem świata, zostaje odsunięte na bok w imię wyższej, a przecież niezrozumiałej do końca konieczności. Zwykła, dostępna codziennej eksperyencji miłość jest niepotrzebna, a zatem należy

¹⁷ Wojtyła kładzie nacisk na istnienie niezmiennego świata wartości w samej istocie człowieka, w przeciwnym wypadku: „zmiennność zasad postępowania ludzkiego musiałaby prowadzić do przyjęcia zupełnego relatywizmu w etyce: co dziś dobre, jutro będzie złe i na odwrót” (K. Wojtyła, *op. cit.*, s. 27), stąd dążność do stawania się w pełni człowiekiem wypływa według Wojtyły z samego prawa natury, a to zaś uprawomocnia: „fakt przyswojenia etyce chrześcijańskiej myśli Arystotelesa, dokonany przez św. Tomasza z Akwinu” (*ibidem*).

¹⁸ Marta Wyka na łamach *Zeszytów Literackich* tak komentuje listy poety skierowane do Kazimierza Wyki: „Kazimierz Wyka poznaje, w czasie warszawskich podróży, zarówno Baczyńskiego, jak i Gajcego. Zatrzymuje się przy młodym Słowackim – choć być może właśnie z Gajcym nawiązałyby istotniejszy dialog. Dwa krótkie listy dowodnie świadczą o jego ostrej autoświadomości, [...] Ale do dialogu nigdy już nie doszło”. Zob. *Nowe terytorium. O listach okupacyjnych*, „Zeszyty Literackie” 2014, 127, nr 3, s. 178.

¹⁹ Cyt. za *Nie zmarnować czasu okupacji*, „Zeszyty Literackie” 2014, 128, nr 4, s. 121.

poszukać jej głębszego wymiaru, odwołać się do heroizmu, który staje się tu czymś koniecznym, aby nie sprowadzić istoty swojego życia do zachowań kierowanych zwierzęcym instynktem, a ten zapewne kazałby uciec z miejsca zagrożenia:

[...] Maszt
gwiazdzisty nocą skrzypi rzewnie
i w górze jest jak czujne zwierzę,
co martwym okiem liczy czas.

Miejsce twórczej kreacji, dom poety, zamienia się w nocny okręt. Wierzchołek masztu zdaje się wtapiać w gwiazdy. W tej kosmicznej scenerii piękno natury objawia swą indyferencję wobec dramatu nietrwałości. Wszechświat skojarzony został z martwym, nieczułym, niezdolnym do okazania litości okiem. Zatem „martwe oko” odmierza czas panowania śmierci. Zwierzę chroni się nocą w nieustanną czujność. Gotując się do uśmiercającego skoku, obserwuje zimnym okiem ofiarę. Morskie kołysanie usypia, ale wrażenie bezpieczeństwa jest złudne, nad „ceglastym jęzorem dachu” czai się groźba nagłego i niespodziewanego końca. Człowiek zmuszony do fizycznej walki na śmierć i życie upodabnia się do zwierzęcia, zatracą zdolność do refleksji, która czyni go istotą wyjątkową. W tym kontekście warto odwołać się do myśli filozoficznej Romana Ingardena, który zwraca uwagę, że istota ludzka nie znajduje zaspokojenia poprzez istnienie w bycie przyrodniczym, a będąc jedynym stworzeniem, które czuje się upokorzone przez swe czyny, musi się odnieść do szczególnych wartości, do których realizowania czuje się powołana. Gajcy, zagłębiając się w twórczym i refleksyjnym przeżywaniu piękna, wie, że lada moment zmuszony będzie w jakiś sposób zatracić swoje człowieczeństwo, zdolność do refleksyjnego kształtowania czynów i zachowań, podporządkować się związanym z instynktem walki o przetrwanie biologicznym prawom natury. Czy jednak w takiej postawie istnieje jakaś wartość podtrzymująca mimo wszystko człowieczeństwo? Czy złamanie przykazania „nie zabijaj” znajdzie jakąś etyczna podporę, jakieś uzasadnienie?

Nie żebym uląkł się i płakał,
nie żebym czekał już skazany.

W przyrodzie odnajdujemy ślepe prawo instynktu, silniejszy dominuje nad słabszym. Człowiek, podejmując walkę, przestaje być przestraszonym zwierzęciem, ogniwem łańcucha pokarmowego. W „szczęku żelaza” rodzi się – podobnie jak w czasie powstania niewolników pod wodzą Spartakusa, który osaczony przez przeważające siły Marka Krassusa pragnie zginąć wolnym – etos heroicznego bohatera. A przecież w poezji Gajcego nie istnieje pojęcie wroga, które dałoby się utożsamić z określoną grupą społeczną czy narodową. Istnieje zło jako nieokreślona siła metafizyczna, której nadaje

imiona: „olbrzymia śmierć i przerażenie”²⁰, siła, która pragnie zagarnąć człowieka, podważyć jego niepowtarzalność i wartość osobową, zamienić w bezwolne narzędzie. Stąd szczególny stosunek poety do powinności, do bycia odpowiedzialnym, rodzi swoistą pedagogikę poetyckiego przekazu wyrażoną metaforami: „trudnego gniazda”, „trudnej głowy nad liter bruzdą”. Wynikająca stąd idea słowa-czynu, nastawiona na afirmację ludzkich zdolności do przewycięzania niskich instynktów i pobudek, determinująca działania nakierowane na ogólnie pojęte dobro wspólne, staje się sygnatariuszką tej prawdy duchowej, która pozwala przeżywać swoje człowieczeństwo na wyższym poziomie uczuciowym. Walce o wolność przyświecać musi jako naczelna idea miłości i pokory, która wystrzając świadomość na uwikłanie w bezsens wzajemnego mordy, zdecydowanie opowiada się za postawą żołnierską, postawą współuczestnictwa. Zresztą takie rozumienie czynu odnosi się również do czasów pokoju, kiedy to „objawi się pogodny gołąb”, a sen stanie się „rozkoszą”. Wierność ideałom, którą Zbigniew Herbert uczynił szczególną wartością ludzką, stanowi ostoję moralnego zwycięstwa:

i swej ojczyzny wierny syn
rozkoszy sennej odda ciało.

Wobec idei męczeństwa i ponadnarodowego braterstwa

Jedna z najbardziej przejmujących wizji, niosąca w sobie siłę etycznego przesłania, nie koncentruje się jednak wokół zagadnienia heroizmu, ale wokół rysowania własnego portretu w cieniu zbliżającej śmierci. Poeta wielokrotnie wkomponowuje w płynny tok obrazowania ideę męczeństwa, czyli złożenia swojego życia w ofierze, i tę właśnie myśl konsekwentnie ożywia w niezwykle oryginalnej, pełnej zaskakującej skojarzeń metaforycie tak, że nie nuży powtarzaniem ciągle tej samej treści. Czy można poetycko utrwalić doświadczanie własnego umierania, tak zintensyfikować egzystencjalny tragizm przeżycia, by jawił się jako proces stawania wobec śmierci? Być może wywołana specyfiką czasu groźba nagłego odejścia pozwala nadświadomie spoglądać na życie jako na drogę ku spełnieniu poprzez realizację idei nastawionych na wartości autoteliczne,

²⁰ Według Paula Ricoeura wobec zła możemy przyjąć jedynie postawę walki, gdyż jest ono: „tym przeciwko czemu walczymy. W tym znaczeniu nie wchodzimy z nim w relację inną niż «przeciw»” („Znak” 1990, nr 12; P. Ricoeur, *Skandal zła*, s. 53; cyt. za: M. Mikołajczak, *Pomiędzy końcem i apokalipsą*, Toruń 2013, s. 106). Podążając za cytowaną myślą francuskiego filozofa, M. Mikołajczak zwraca uwagę: „na podwójny wymiar spotkania ze złem: na towarzyszącą mu powinność etyczną oraz horyzont wiary, który z natury rzeczy ma charakter wspólnotowy” (M. Mikołajczak, *op. cit.*, s. 106). W tym kontekście przyjęta przez Gajcego postawa żołnierskiego współuczestnictwa zyskuje głębokie uzasadnienie filozoficzne.

takie jak: dobroć, miłość, wierność. Gajcy kreuje zatem postawę wyraźnie kognitywną, nastawioną na dochodzenie, poznawanie, a poprzez to kształtowanie „wiedzy mocnej”, w duchu Platona uważa, że istnieją one niezależnie od podmiotu.

Piszę – jak grabarz dół wybiera
na ciała bezruch.

Akt twórczy skojarzony tu został z przygotowaniem pochówku na cmentarzu. Dla grabarza są to zwykłe prace zarobkowe, zestawienie tych dwóch czynności – pisania i kopania grobu – obrazuje męską postawę godzenia się z powinnością wobec zbędnej, lirycznej wylewności, umotywowanej przeciw odczuciem rozpaczliwej świadomości zbliżającego się końca, braku perspektyw na przyszłość, na realizację marzeń i ambicji związanych z ledwie napoczętą młodością. Tu wszystko zaczyna się w emocjonalnym uniesieniu, w doznaniu „wysokiego słowa”, a kończy wizją zajęć przygotowujących żałobne celebacje. Czas na wypowiedzenie słowa jest krótki, dlatego trwanie wypełnia miłość, której przeżywanie musi odcisnąć trwałe ślad na papierze:

Stalówki mojej sine ostrze jak serce
trwanie me określa.

Wszelkie przejawy śmierci w naturze nabierają ostrości widzenia, staje się ono wrażliwsze, a przez to pełniejsze, pozwalające postrzegać życie – pomniejszone do losu ćmy czy komara – jako upadek w niezawinione cierpienie:

Oto na papier mój upada
jak ćma lub niewidomy komar
brzęczenie stali.

Roman Ingarden zwracał uwagę na wartości estetyczne, które kierują postępowaniem człowieka, wpływają na jego wybory. Trudno wyobrazić sobie granat, którego śmiercionośny lot przemienia się w dźwięk przypominający muzyczną frazę, zadaje bowiem straszne cierpienia. Śmierć od wybuchających odłamków związana jest nie tylko z ogluszającym, przerażającym dźwiękiem, ale długą niekiedy agonią. Tymczasem Gajcy zaskakuje nas swą plastyczną, uciszającą wręcz wizją, która potrafi przekształcać w piękno nawet to, co budzi grozę, czego zadaniem jest niszczyć, burzyć, rujnować, wprowadzać w chaos. Oto niszczycielskiej sile nadaje wartość estetyczną, przemienia ją, wprzęgając w rytm melodii, śpiewu, przywraca rzeczom należną harmonię:

[...] Ślepy granat
usta położył na powietrzu
i ten jest śpiew, co uczył wcześniej
miłości mojej i pokory.

Rzucony w górę granat przemawia nierozumnym, czyli „ślepy” językiem nienawiści, celem jego lotu jest położenie człowieka na ziemi, intencjonalne poniżenie, zabicie. Doświadczenie zła w jakiś zastanawiający sposób uzdatnia do czynienia większego dobra, dlatego w swej dyskretniej moralistyce poeta odwołuje się wprost do miłości i pokory jako wartości kluczowych dla osiągnięcia pełni życia duchowego. Zenit możliwości ludzkich w tym zakresie był przecież przedmiotem rozważań Arystotelesa, który rozumny byt ludzki widział w aspekcie nieustannego rozwoju, doskonalenia się w kontemplacyjnej relacji z najdoskonalszym Bytem²¹. Poeta jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki przemienia grozę i chaos otaczającej go teraźniejszości w ponadczasową harmonię rytmicznej (tonicznej) frazy wersowej. Sztuka staje się azyłem broniącym istoty człowieczeństwa nastawionego na samorealizację. W świecie marzeń „ślepe, bezwolne przedmioty” zmieniają swe przeznaczenie. Wybrzmiewa bukoliczna, łagodna melodia:

fujarką był mi grom i pocisk
i ogień barwił krzepko sen.

A przecież z tej wewnętrznej, przemieniającej rzeczywistość kontemplacji wypływają prawdy trudne do zaakceptowania w formie moralnych nakazów:

Ten czas, ta noc i ja bez miejsca
nad tobą ważą się i uczą:
ostatni sen, a boleść pierwsza
i słona miłość nad ojczyzną.

Pouczenia te wypływają z etycznie usprawiedliwionej postawy związanej z podjęciem walki zbrojnej, walki ze złem, walki o wolność, zjednaniem się z losem Warszawy i jej ludności. Do warstwy myślowej poematu przenikają profetyczne wizje będące zapowiedzią zagłady świata: „Wśród chmur spalonych siarką/ swój portret widzi”, który wyznaczył młodości krótki czas, by przeżyć swe człowieczeństwo do końca i uczynić zeń wartość. Tu pióro jako narzędzie pracy artysty „rośnie krzyżem”, a stalówka ma „sine ostrze”, nawet twarz ojca otacza „żałobna rama”, będąca czytelną zapowiedzią zamknięcia czasu, powolnego jego domykania ostatnim słowem w formie poetyckiego testamentu. Pojawia się nawet niepokojący epitet „szydrczego krzyża”, który „ocieniając chętnie imiona proste”, kojarzy się co najmniej dwuznacznie – jako insygnium śmierci i znak zbawczej łaski, bo przecież znacząc zabitych, ocienia, chroni przed spiekotą, przynosi ulgę. Głos poety wznosi się z samego środka miasta skazanego na zniszczenie, „spalenie siarką” (w Apokalipsie św. Jana „siarka i ogień” to atrybuty wojsk piekielnych oraz symbol ich wiecznej męki). Oto nadciąga czas unicestwienia

²¹ Zob. K. Wojtyła, *op. cit.*, s. 84.

wszystkiego, co wpływało na kształt dojrzałej do ważnych zadań osobowości twórczej. Wchodzenie w dorosłość wiązało się ze zderzeniem z okrutną rzeczywistością okupacji, która niewpuszczona do krainy marzeń pozostaje na zewnątrz podmiotu zajętego wizyjną atomizacją elementów krajobrazu miejskiego, owego „niewielkiego obszaru, gdzie piramid malutkie grudki leżą na dnie”. Można powiedzieć, że do niedawnej enklawy bezpieczeństwa, czyli domu poety, nawet jeśli przenikają elementy współczesnego oręża: granat, pocisk, bagnet, które zastąpiły niegdysiejszy „szczęk żelaza”, to natychmiast zostają przemienione zaklęciem w rekwizyty malarskie bądź muzyczne: „fujarką był mi grom i pocisk”. Złowroga rzeczywistość zostaje tu cudownie oswojona i przetworzona przez marzenie, wchłonięta przez magiczne, pełne zaskakujących i plastycznie płynnych skojarzeń dynamiczne obrazy. Tu pędząca lokomotywa przypomina gwizdającego kosa, a dym jest czesaną grzywą, tu w mieście jest niezwykle ogród otoczony barwnymi lampami, tu rozbrzmiewa muzyka, tu wieże błyskają w oddali i fabryki dzwonią znajomo jak metalowe pierścienie łańcucha. Ten idylliczny świat otacza magiczna aura jakby wypływająca ze świata chłopięcych marzeń. Wszystko co dotknięte miłosnym, a więc twórczym spojrzeniem przybiera zaskakującą formę, utrwała w pamięci obraz będący skutkiem osvajania – jakby to ujął Gaston Bachelard – rzeczy przez marzenie²². Ale poeta nazywa ten świat złudzeniem, a pracę związaną ze stwarzaniem go „ciosaniem płomienia”, którego blask ma za zadanie ogrzewać światłem nadziei.

Heroizm etyczny w duchowej walce o przywracanie harmonii światu

W tym momencie warto uzewnętrznić, uprawomocnić samo pojęcie heroizmu etycznego – wskazać na ostateczny wymiar, jaki przybiera ono w poetyckim przesłaniu autora *Misterium niedzielnego*. Kogo kreuje na bohatera swoich czasów i jaki czyn wymaga heroizmu, bo przecież o ocalenie człowieczeństwa, wartości głęboko humanistycznych toczy się wewnętrzna walka? Jeśli, jak już ustaliliśmy, zwyczajne pojęcie miłości nie pasuje do zadań, jakie wyznaczył czas, jeśli ta miłość okazuje się „niepotrzebną”, a „serce skąpe”, niemogące za wiele dać bliskim w perspektywie życia doczesnego, a więc nadziei na normalność, na rodzinę, to trzeba się wznieść ponad epokę i spojrzeć w górę, ogarnąć swoje życie z perspektywy wyższej, niemal kosmicznej, spróbować dotrzeć do prawdy absolutnej i objąć ją poetyckim słowem. Czy nie wyrażają tej prawdy ci, którzy:

²² Bachelard uważał, że „człowiek sprzymierza się z rzeczami, tworząc je sobie w obrazach”, dlatego też „tylko artysta, tylko poeta zachowują w pełni czynną przyjaźń dla świata”, Zob. J. Błoński, *Przedmowa*, [w:] G. Bachelard, *Wyobraźnia poetycka*, przeł. H. Hudak, A. Tatarkiewicz, Warszawa 1975, s. 12.

i miłość mierząc ostrzem broni
upadli w piasek twarzą szczerą?

Obraz jest – jak to zwykle bywa w poetyce Gajcego – zaskakujący, niezwykle, zagadkowy, pełen oksymoronicznych napięć. Jak bowiem można zmierzyć obszar wyznaczony dla miłości ostrzem, który służy do zabijania? Czy chodzi tu o próbę zmierzenia granic oddziaływania miłości, która ostatecznie ich nie ma? Z prawdziwie żarliwego uczucia rodzi się zatem postawa ofiarna. Szczerość to otwartość w wyrażaniu myśli, to pewien rodzaj prostoduszności i niewinności, nie zakłada bowiem istnienia masek wymaganych przez określoną konwencję obyczajową – tak jak to głosili stoicy – twierdząc, iż każdy powołany jest do odegrania właściwej sobie roli w teatrze życia, w tym również heroicznej, stąd teoria maski (prosopon). Gajcy zdaje się odwracać ten pogląd filozoficzny, gdyż jego człowiek w swoim ostatecznym wyborze – mówiąc metaforycznie – upada na ziemię, żeby odbić w niej swą twarz, a zatem odcisnąć ślad swojej obecności i przynależności. Stąd uśmiercony pociskiem powraca do ziemi jak do matki kołyszącej dziecko do snu. Bagnet skierowany ku górze zapowiada pokój, traci swą śmiercionośną siłę, staje się delikatną, obłamaną gałązką, cierniem. W ten sposób bagnety kojarzą się poecie z cierniowymi gałązkami korony Zbawiciela. Ta korona owija również skronie poety, dla którego podjęcie żołnierskiego obowiązku względem ojczyzny wypływa nie tylko z etycznego przekonania o słuszności decyzji. Koncepcja etyki niezależnej, formułowana w wypowiedziach Tadeusza Kotarbińskiego, nie stanowi tu wystarczającej motywacji do podjęcia wysiłku zbrojnego. Postawa wymagająca bojowej ofiarności nie koncentruje się tylko na celu utylitarnym, zapowiadającym prostą przemianę luny w „pieśń radosną”. Skryty pod powierzchnią plastycznie płynnej frazy wewnętrzny nurt myślowy, przesycony głębokim humanizmem, a więc miłością do człowieka i ojczyzny, motywowany jest religijną konstatacją: „niedbałym cierniem wokół skroni”, „ogień czysty na bark męczeństwo”. Obłamani, czyli zniszczeni, bagnet to sygnowane tożsamością narodową i nazwiskiem dzieło konkretnej osoby, która „ma gniazdo trudne i nazwisko”.

Czesław Miłosz w *Traktacie poetyckim* tak przedstawił sytuację i wybory etyczne poetów wojennych:

I żaden grecki antyczny bohater
Do bitwy nie szedł tak zbyty nadziei,
Z wyobrażeniem swojej białej czaszki
Kopniętej butem obcego przechodnia.

Pod pojęciem heroizmu kryją się oczywiście podstawowe znaczenia związane z odwagą, męstwem, poświęceniem. Nieprzypadkowo autor *Ocalonego* w kontekście wpływającej z patriotycznych pobudek postawy poległych poetów żołnierzy odniósł

się do wyobrażenia greckich bohaterów, herosów. Dziwny to rezon, który łączy się ze świadomością walki o straconą sprawę, boryka się nawet z przecuciem niezrozumienia i odepchnięcia przez pokolenie wyrosłe – jak dziś już doskonale wiemy – na gruzach narodowowyzwoleńczego zrywu. Autor dramatu *Homer i Orchidea* nie mógł znać losów powstania, dlatego więc w jego lirykach nie odnajdźmy nuty tyrtejskiej, która sławiłaby bohaterskie czyny na wzór greckich herosów Achillesa czy Hektora? Tę nutę odnajdziemy przecież w znakomitych lirykach patriotycznych Broniewskiego, Gałczyńskiego, Przybosa czy wielu innych poetów dokonujących mitologizacji i gloryfikacji żołnierskiego czynu. Chyba z odpowiedzi na to pytanie rodzi się zasadnicza treść naszych rozważań dotyczących idei, jakie przyświecały autorowi zwróconemu ku człowiekowi przyszłości w poemacie *Do potomnego*. Z antropocentrycznego, humanistycznego przekonania o niezwykłych prawach jednostki do wolności i szczęścia wypływa pojęcie heroizmu etycznego, ale sprowadzone z postumentu mitu do płaszczyzny bliskiej doświadczeniu zwykłego człowieka, który w imię ogólnoludzkiego dobra sprzymierza się z bolesną powinnością. Autor *Gromu powszedniego* w takim rozumieniu tego pojęcia łączy się zapewne w braterskim, duchowym uścisku z twórcą *Pana Cogito*²³, który wobec niosącego chaos i spustoszenie żywiołu śmierci powstaje:

z piórem odziedziczonym po gęsi i Homerze
z pomniejszoną włócznią.

Zarówno autora *Miłości bez jutra*, jak i autora *Epilogu burzy* łączą idee patriotyzmu – wywiedzione z tradycji eposu²⁴ – z „duchową walką” o przywracanie harmonii światu. Świadczyłyby to, że rola poety w tak trudnych czasach nie została zdewaluowana, że oto w tym ważnym momencie dziejowym należało odświeżyć i sfunkcjonalizować pojęcie rycerskiego etosu, poświadczyć życiem złożone w poetyckim testamencie deklaracje związane z wyborem określonych postaw ideowych. Inna sprawa, że idee

²³ „Heroiczne męstwo, odwaga nakazująca trwać mimo przeciwności znajduje uzasadnienie w rycerskiej tradycji, zaświadczonej imionami bohaterów dawnych poematów epickich – Gilgamesza, Hektora, Rolanda oraz tych wszystkich, którzy – jako mieszkańcy świata homeryckiego – podejmują bezkompromisową walkę za przegraną sprawę. To ich postawy uosabiają ideał męstwa i zasilają nurt heroiczny w poezji Herberta”. Zob. M. Mikołajczak, *W cieniu heksametru*, Zielona Góra 2004, s. 47.

²⁴ O związkach poetyki Herberta z Homeryckim eposem – w kontekście kontynuacji tradycji heksametrycznej – pisze M. Mikołajczak w książce *W cieniu heksametru*, kładąc przy tym nacisk na kwestie etyczne związane z wyborem postawy walecznej jako warunkującej rozwój duchowy człowieka: „a przecież nie obce jest mu pragnienie ewangelicznych wartości: prostoty, dobroci, czystości. [...] O nie zdaje się zabiegać Herbert, gdy w wierszu fragment zwraca się do Apollina: «Lecz jeśli możesz przywróć splamionym twarzom dobroć/ i włóż prostotę do rąk tak jak włożyłeś żelazo»” (M. Mikołajczak, *W cieniu...*, s. 46). Wersję „duchowej walki” związanej z poszukiwaniem ładu można odnaleźć w publicystycznych wypowiedziach Herberta: „Mój profesor Henryk Elzenberg – przypomina poeta w eseju podziękowanie – mówił, że «należy podjąć z całą odwagą, na jaką nas stać, walkę, aby w świecie chaosu, okrucieństwa, głupoty, w świecie przemijania i niepewności organizować obszary ładu i sensu»” (*ibidem*).

wpracowane przez filozofów i myślicieli kultury śródziemnomorskiej autor *Widm łączy* – jak już wcześniej zauważyliśmy – z przeżyciami o charakterze religijnym, co wynikało z tego, iż uzasadnienie dla wyborów etycznych czerpie poeta ostatecznie z motywów chrześcijańskich, dlatego jego pióro „wysmukłym krzyżem w palcach rośnie”.

Tadeusz Gajcy uważał, chyba podobnie jak jego nieco młodszy kolega Zbigniew Herbert, który dożył wieku mentorskiego, że człowieka można wychować poprzez piękno, docierać do wartości moralnych poprzez wartości estetyczne, a jest to postawa wyrastająca ostatecznie z ducha ponadnarodowego braterstwa²⁵. Prawdziwa istota miłości objawić się może jedynie w heroicznym akcie sygnowanym postawą współuczestnictwa, co w wypadku poety oznaczało złożenie życia na szali określonych sytuacji historyczną powinności względem ojczyzny²⁶. Jeśli więc Roman Ingarden dzieli wartości na estetyczne i moralne, to poprzez piękno poetyckiego języka w twórczości autora *Przed odejściem* uaktywniają się wartości przesyczone humanistyczną troską o człowieka przyszłości, o jego moralną kondycję. Do niego bowiem zwraca się autor, pragnąc przekazać prawdę najgłębiej ludzką, poświęconą czynem, która w perspektywie eschatologicznej ma głosić zwycięstwo miłości nad nienawiścią. Taka postawa ma więc uzasadnienie w etyce jako wypływająca z samego prawa natury²⁷, z rozumnej istoty człowieczeństwa.

Celem niniejszego artykułu było wykazanie, że zawarte w poetyckim dziele *Do potomnego* przesłanie doskonale wpisuje się w bogaty nurt tradycji filozoficznej reprezentowanej przez takich myślicieli, jak Platon, Arystoteles, Bachelard, Wojtyła, Ingarden. Użyte w tytule artykułu pojęcie heroizmu etycznego stanowi ocenę wykreowanej w poemacie postawy wypływającej z pobudek religijnych i patriotycznych. Za wierność tym ideałom przyszło poecie zapłacić cenę najwyższą.

²⁵ Według M. Mikołajczak dla Herberta: „Prawdziwe piękno łączy się bowiem z perspektywą wieczną i – podobnie jak prawda – przygotowuje do przejścia «na drugi brzeg»”. Zob. M. Mikołajczak, *między końcem...*, s. 116.

²⁶ O stosunku poety do pojęcia ofiary pisze w swoich wspomnieniach Andrzej Łapicki: „Tadeusz powiedział coś w tym sensie – że ponieważ według niego największą ofiarą, jaką człowiek może złożyć, jest życie, należy więc z całą świadomością zginąć, aby dzięki ofierze krwi mogło powstać w przyszłości coś wspaniałego”. Zob. A. Łapicki, *O Gajcym*, [w:] *W gałązce dymu, w ognia blasku. Wspomnienia o Wacławie Bojarskim, Tadeuszu Gajcym*, [...], zebrał i oprac. J. Szczypka, Warszawa 1977, s. 315-316.

²⁷ Rozumienie terminu „prawo natury” (w nawiązaniu do tradycji scholastycznej, będącej w opozycji do pozytywistycznego oraz oświeceniowego przekonania) podają za Wojtyłą: „W prawie natury, jak w każdym prawie, musi być obecny jakiś prawodawca. Rzecz jasna, że natura sama prawodawcą owym nie jest, ona tylko pozwala istocie rozumnej odczytać myśl i wolę Prawodawcy”. Zob. K. Wojtyła, *op. cit.*, s. 50.

OF ETHICAL HEROISM AND THE IDEA OF ACTION-WORD
IN *DO POTOMNEGO* POEM BY TADEUSZ GAJCY

Summary

Tadeusz Gajcy in his mission-statement article: *O wawrzyn*, referring indirectly to Norwid's conception of the idea of "action-word", emphasized the educational aspect of literature, which, in the context of his own creative practice, denoted the hope of raising the human future in a fraternal spirit permeated by the ideas of humanism. What picture of man emerges from this poetry then? Will such a life attested by life attitude not seem a bit anachronistic usurpation in an era of postmodernism and cognitive relativism, also in the sphere of values? Besides, the question of the reception of this work applies to the subsequent generations of Poles. Could the poetic vision instil in them the idea of patriotism mounted on a foundation of human values? With this hint of uncertainty, emphasized by the particle "probably", the poet asks the child of all time, believing in the prospect of meeting space the created by him and the lyrical words created by him, full of warmth and intimacy. Let us try to take a closer look at the image of the poet in: *Do potomnego* poem whose personal drama lay in the fact that while experiencing beauty as the epiphany of language, he himself was forced to live in the times when all human values were subject to degradation, destruction and dehumanization.